Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednerazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 578. [580] Kraków, piątek 20 grudnia 1907 r. Rok XV.

Po ugodzie.

Uchwalenie ugody przez parlament austr., zamyka wreszcie okres bezpłodnych dyskusyi na tle wzajemnego stosunku obu połów monarchii, stwarza trwałą podstawę dla spokojnej prawodawczej pracy i umożliwia ściśle spełnienie programu zakreślonego przez bar. Becka przy otwarciu parlamentu. Jestto program szerokich i gruntownych reform na polu społecznem i ekonomicznem, których doniosłość i rozmiar wystarczą do wypełnienia całego okresu parlamentarnego.

Dość już długi panował w Austryi smutny zastój na polu prawodawczem, a bezwładność ostatniego parlamentu wywołała już nawet poważne obawy o dalsze istnienie parlamentaryzmu. Dlatego to reforma wyborcza była konieczną, aby wydobyć nareszcie parlament z marazmu drobnych językowych sporów i prowincyonalnych rywalizacyi, aby tchnąć weń nowe życie, i stworzyć silniejszy i bliższy kontakt pomiedzy posłami a ogółem wyborców — przez co ogólne potrzeby i pragnienia znalazły łatwiejszy dostęp do izby poselskiej.

Nowy parlament znalazł się odrazu wobec wielkiego, rzec można historycznego zadania unormowania i utrwalenia dualizmu, i dokonał tego dzieła w widocznem poczuciu swej odpowiedzialności. Potrzeba było wprawdzie wprost herkulesowych wysiłków rządu aby parlament do ugody doprowadzić, trzeba było całej dyplomatycznej zręczności prezesa gabinetu, aby uprzątnąć wszystkie piętrzące się i pozornie niezwalczone przeszkody, ale ostatecznie zwycięzyła świadomość, że jednak po nad partyjne przeciwieństwa wybija się interes całości, — państwa, którego pomyślność jest najlepszą gwarancyą swobodnego i stałego rozwoju wszystkich jego części...

Że to przeświadczenie utorowało sobie zwolna drogę do olbrzymiej większości Izby, jest niezawodnie zasługą bar. Becka, którego nazwisko będzie w ten sposób ma zawsze związane zarówno z reformą wyborczą, wprowadzającą parlamentaryzm austryacki na nowe szerokie tory, jak i z ugodą, zapewniającą Austrji możność istnienia, postępu i rozkwitu...

Uchwaleniu ugody towarzyszył epizod parlamentarny, który w innych warunkach możeby stał się niebezpiecznym dla porozumienia z Węgrami, — obecnie jednak przeminął bez wielkiego wrażenia.

Izba uchwaliła znany wniosek ks. Schilingera, będący pośrednią, ale dość ostrą krytyką polityki madziarskiej w obec innych narodowości zamieszkujących kraje korony św. Stefana. Ta polityka daje zupełnie usprawiedliwiony powód do bardzo ostrych zarzutów, — w każdym jednak razie uchwała izby austryackiej była do pewnego stopnia wmieszaniem się do spraw wewnętrznych Węgier. — i wywołała prawdziwą burzę wśród ambitnych i gorących Madziarów. W sejmie węgierskim padły pod adresem izby austryackiej słowa bardzo niepolityczne, a nawet nieprzyzwoite, które tylko dowodzą, że wniosek posła Schilingera opierał się na słusznej podstawie...

Mimo to drażliwość węgierska jest zrozumiałą, i deklaracja barona Becka złożona w tej sprawie była zupełnie poprawna i lojalna.

Oświadczenie prezesa gabinetu powinno było zamknąć cały ten epizod będący wynikiem obopólnego rozdrażnienia, — tym czasem ze strony czesko-radykalnej postawiono wniosek, aby nad deklaracją bar. Becka otworzyć dyskusję, — i nad wszelkie spoeziewanie większość izby poszła za głosem pos. Choca i jego politycznych przyjaciół...

Była to niezręczność i niekonsekwencja. Bo najpierw ta szczęściem odległa dyskusja niczego nie wyjaśni i nikogo nie zadowolni, a powtóre ta sama izba, w innej zupełnie podobnej sprawie (polska interpelacja z powodu gwałtów pruskich), — poszła drogą odmienną.

Główną winę ponoszą zdaje się chrześcjańsko-socjalni, którzy czy to nie zorjentowawszy się w sytuacji, czy to chcąc dać ostrzeszy wyraz swej niechęci do Węgrów, — głosowali w znacznej części za otwarciem dyskusji.

Ta omyłka będzie zapewne w swoim czasie naprawioną w sposób odpowiedni, o ile w ogóle dyskusja przyjdzie do skutku, — poprawka bowiem p. Kramarza, odsunęła ją w bardzo odległą perspektywę.

Koło polskie głosowało przeciwko wnioskowi p. Choca, i postąpiło zupełnie słusznie.

Polacy mają w delegacjach zbyt ważny narodowy obowiązek do spełnienia, — aby w chwili gdy potrzebują najsilniejszego poparcia dla swojego protestu przeciwko ohydnym gwałtom, bez żadnej widocznej potrzeby narażali sobie całą połowę delegacyi..!

Delegacje.

Wiedeń, 19 grudnia.

Wybór członków delegacji poprzedziły dość długie i dość mozolne układy, nie tylko w Kole polskiem, ale i we wszystkich innych klubach. Zaczynając od Koła, sytuacja była tam o tyle trudna, że po raz pierwszy od początku ery konstytucyjnej połowa posłów galiskich stoi po za kołem. Są to oprócz ludowców, Rusini, socjaliści, sjoniści. Z dwoma ostatniemi grupami, Koło nie wdawało się żadne układy, i całkiem słusznie, gdyż i socjaliści i sjoniści reprezentują tylko ciasny zakres specjalnych interesów, z Rusinami istniał dawny układ, zapewniający im jednego członka w delegacji. Obecnie próbowali oni wyprocić sobie drugiego, ale im odmówiono nie chcąc zbytnio uszczuplać głosów polskich. Z ludowcami przyszło do porozumienia. Domagali się oni dwóch mandatów, Koło chciało dać jeden, wynaleziono jednak sposób wyjścia, wybierając posła Marka Łuszczkiewicza, który jakkolwiek należy do ludowców, z Koła nie wystąpił. Drugim kandydatem ludowców był p. Stapiński, którego ostatecznie, chociaż nie koniecznie chętnie przyjęto. Część głos. jednak otrzymał p. Ruebenbauer. Rusini ukraińcy oddali swe głosy nadto na socjalistę Hudeca, który przy pomocy jeszcze socjalistów, dr. Grossa, Breitera i sjonistów otrzymał 29 głosów. Była to ze strony Rusinów nagroda dla sojalistów za odważną ich interwencję w onegdajszej awanturze gdy chciano borbifaksów ruskich wyrzucić z Izby.

Nadto Polacy uzyskali jeszcze siodmy mandat delegacyjny i to ze Sląska. Po raz pierwszy wyszedł stamtąd poseł polski do delegacji. Stało się to przez złączenie się wszystkich pos. śląskich przeciw socjalistom. Obecnie posiadają tam socjaliści 6 mandatów, liberali niemieccy 7, Polacy i Czesi po jednym.

W myśl ugody polsko-czesko-niemieckiej wybieranym będzie do delegacji co trzeci rok poseł polski lub czeski. Obecnie przypadła kolej na ks. Londzina. Łącznie z polskimi delegatami z Izby panów hr. Wodzickim i Madeyskim będzie a zatem delegacja polska liczyć 9 członków.

Wogóle skład delegacji (z Izby posłów) jest dużo odmienny od dawnych. Niemcy spadli do cyfry 14 delegatów (8 chrześć-społecznych i 6 liberałów), nieniemiec. narodowości otrzymają 22, a socjaliści czterech delegatów. Nowością jest obecność w delegacjach Rumuna bar. Hormuzakiego. Prezydentem austrjackiej delegacji zostanie prawdopodobnie dr. Fuchs (chrześć-społ.), lub wiceprezydent Izby posłów dr. Zaczek (staroczech).

Według krążących tu pogłosek zamierzają słowiańscy delegaci wnieść na jednem z pierwszych posiedzeń delegacji interpelację do bar. Aerenthala w sprawie prześladowania Polaków i żądać zmiany polityki zagranicznej. Prawdopodobnie jednak zamierzona dyskusja przeciw trójprzymierzu nie będzie teraz mogła się odbyć, gdyż bar. Aerenthal nie wygłosi swego expose, lecz odłożył je do normalnej sesji styczniowej. Teraz zaś przedłoży tylko budżet wspólny delegacjom do załatwienia.

* * *

Parlament austrjacki dokonał onegdaj wieczorem na posiedzeniu nadzwyczajnem wyboru członków delegacji. Wybrani zostali:

Dla Galicji: pos. Dulęba, Dzieduszycki, Głąbiński, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Stapiński i Romańczuk—jako delegaci. W mniejszości pozostali: pos. Hudec, który na 100 oddanych głosów otrzymał 29 i pos. Ruebenbauer z 11 głosami. Na zastępców wybrano: pos. Löwensteina i Korola.

Dla Czech: pos. Kramarz, Herold, Udrzal, Zazworka, Klofacz, Nemec, Seliger Pacher, Schreiner i Urban.

Dla Dalmacji: pos. Wukovic.

Dla Austrji Dolnej: pos. Axmann, Schuhmeier, Stöckler.

Dla Austrji Górnej: pos. Jerzy Baumgartner, Schlegel.

Dla Salzburga: pos. dr. Fuchs.

Dla Styrji: pos. Hagenhofer, Hofmann.

Dla Karyntji: pos. Dobernig.

Dla Krainy: pos. Sustersic.

Dla Bukowiny: pos. Hormuzaki.

Dla Moraw: pos. Hruban, Redlich, Stanek, Zaczek.

Dla Śląska: pos. ks. Londzin.

Dla Tyrolu: pos. Schraffl, Gentili.

Dla Przedarulanji: pos. Dreksel.

Dla Istryi: pos. Laginia.

Dla Garycji-Gradyski: pos. Faidutti.

Dla Trjestu: pos. Pittoni.

Z Izby Panów weszli: hr. Aben-

sperg-Traun, Bacquehem, Baernreither, hr. Baillet de Latour, bar. Chlumecky, hr. Clam-Martinic, Dreher, hr. Montecuccoli, bar. Oppenheimer, bar. Prandau, hr. Fryd. Schönborn, hr. Silva-Tarouca, hr. Stürgkh, hr. Wodzicki, Exner, hr. Larisch, Madejski, hr. Meran, hr. Merveldt, Metta!

Prawda o Porcie-Arthura.

Tocząca się obecnie w Petersburgu rozprawa sądowa „bohaterów“ portarturskich nietylko po wierdza akt oskarżenia, ale ujawnia jeszcze bardziej skandaliczne szczegóły. To też nawet „Nowoje Wremia“ zdobywa się na niezwykle gorzkie słowa pod adresem wychwalanych do niedawna obrońców Portu-Arthura. „Proces Stessla, pisze, rozwija przed nami jedną z najstraszniejszych kart przeszłej wojny, która poderwała naszą sławę wojenną. Dla Rosji była to tragedja, dla Europy—komedja, a nawet farsa. Kapitulacja Portu-Arthura—to farsa śmiejącej się z nas Europy“.

„Nowoje-Wremia“ stwierdza dalej, że rozpatrzony dotychczas na sprawie jeden epizod wojny, bitwa pod Kinczou, wskazuje, iż akt oskarżenia jest zbyt łagodny, że to, co się działo podczas tej wojny, wprost trudno napiętnować dość silnemi wyrazami.

A jednak już sam akt oskarżenia, zredagowany w powściągliwych i umiarkowanych słowach, przytacza takie fakty, które świadczą, że nie „Europa“, jak pisze „Now. Wremia“, ale najwyżsi wodzowie armji rosyjskiej traktowali tragedję portarturską, jako farsę.

Przedewszystkiem należy się zapytać, dlaczego fakt uzurpacji przez Stessla dowództwa nad obleganą twierdzą został spostrzeżony dopiero tak późno, bo po kapitulacji. Kuropatkin, jako główny wódz armji mandżurskiej nakazał mu opuścić Port-Arthura a dowództwo nad twierdzą oddać jen. Smirnowowi. Stessel tego rozkazu nie usłuchał, uzurpował sobie władzę, a przeciwko temu nie protestował ani Kuropatkin, ani Mikołaj II. Ten ostatni, jak wiadomo, przesyłał nawet na ręce „komendanta twierdzy, jen. Stessla“ dziękczynne telegramy, za „bohaterską obronę“ Portu-Arthura.

A w jaki sposób prowadził Stessel tę „bohaterską obronę“? Według danych aktu oskarżenia, spisanych na podstawie zeznań oficerów garnizonu portarturskiego, Stessel, nie pokazywał się nigdy na fortach i linjach obronnych, nie porozumiewał się nawet z właściwymi dowódcami, a wydawał rozkazy poza ich plecyma za pośrednictwem swych zauszników jen. Foka i jen. Reissa. Ci trzej jenerałowie, z których pierwszy wbrew wyraźnemu rozkazowi naczelnego wodza uzurpował sobie władzę, a drugi nie piastował w obleganej twierdzy żadnego wyraźnego stanowiska, trzęśli losami Portu-Arthura, paraliżowali rozporządzenia prawowitych dowódców, i w końcu sami, bez udziału reszty dowódców, postanowili wydać twierdzę Japończykom.

Jak przedstawia akt oskarżenia, była to formalna zdrada, a sam akt układów i kapitulacji odbył się w sposób wprost skandaliczny.

Pierwszym zwiastunem kapitulacji było gorączkowe... pakowanie kufrów p. jenerałowej Stesslowej. Tych kufrów, wywiezionych następnie z twierdzy było aż 70! Gdy ta robota została ukończoną, jen. Stessel wezwał radę wojenną, która jednak większością głosów odrzuciła wszelką myśl kapitulacji. Liczni dowódcy stwierdzili że żywności i amunicji jest dosyć, i że można jeszcze z powodzeniem prowadzić obronę.

Pomimo to w kilka dni później jen. Stessel w porozumieniu tylko z Fokiem i Reissem ułożył znany list do jen. japońskiego Nogi i wysłał go pokryjomu. Jednocześnie jen. Fok nakazał bez bitwy wojskom rosyjskim opuścić najważniejsze pozycje: baterję B, „Małoje Orlinoje Gniezdo“, „Kuropatkinskij Lunet“ i fort N II. Jenerałowi Gorbatowskiemu, który nie chciał spełnić tego rozkazu bez wiedzy faktycznego komendanta twierdzy jen. Smirnowa, Fok zagroził użyciem przeciwko niemu przemocy. Opuszczenie tych pozycyj, bez których zdaniem samego Stessla utrzymanie twierdzy było już niemożliwe, według aktu oskarżenia jen. Fok zarządził w tym celu, aby upozorować konieczność kapitulacji. Była to więc formalna zdrada, dobrowolne bez bitwy oddanie Japończykom najważniejszych pozycji, które oddawały Port-Arthura na łaskę oblegającej armji.

Po dokonaniu tego „bohaterstwa“, jen. Stessel prowadził też układy z jen. Nogi w niezwykły sposób i w niezwykłym tempie. Do wsi Szujszuin, gdzie nastąpiło podpisanie kapitulacji, wysłał on jako pełnomocnika jen. Reissa. Według stanowczego żądania Japończyków, kapitulacja musiała być podpisana natychmiast bez odwoływania się do Stessla. Ten ostatni nie dał jednak Reissowi żadnych instrukcji, tak że decydował ostatecznie o przyjęciu lub nie przyjęciu warunków jen. Reiss. Towarzyszyli mu wprawdzie do miejsca układów podpułkownicy Chwostow i Dmitriewskij, kapitan Gołowań, kapitan marynarki Szczęsnowicz i pełnomocnik Czerwonego Krzyża Bałaszew, ale ci pojechali tylko w charakterze eskorty, nic nie wiedzieli o przebiegu rokowań i nie mieli żadnego głosu.

Japończycy, według aktu oskarżenia, a wbrew pierwszym doniesieniom zachowywali się bardzo wyniośle. Pełnomocnicy jen. Nogi przedstawili Reissowi spisane w języku angielskim warunki kapitulacji, pozostawiając na przetłomaczenie angielskiego tekstu i powzięcie decyzji zaledwie 45 minut! Warunki te streszczały się w następujących punktach: garnizon opuści twierdzę bez broni (z wyjątkiem oficerów, którym pozostawiono broń białą), żołnierze udadzą się do niewoli, a oficerowie, po złożeniu słowa honoru, że nie będą nadal walczyć przeciw Japończykom mogą udać się do Rosji. Wszystkie forty, broń, amunicję, okręty, sztandary wojskowe oraz cały dobytek skarbowy i dokumenty muszą być wydane Japończykom, przyczem zniszczenie czegokolwiek będzie uważane za zerwanie układów. Japończycy oświadczyli stanowczo, iż jest to ich ostatnie słowo i że od warunków tych nie odstąpią. Reiss zgodził się na te warunki, oznajmił tylko, że dwa punkty nie mogą być spełnione, ponieważ sztandary pułkowe zostały już dawniej wywiezione, a okręty zniszczono przed wysłaniem pełnomocników rosyjskich. Wobec tego Japończycy odstąpili od niemożliwych do wypełnienia tych punktów, zażądali tylko od Reissa wysłania natychmiast telegramu do Stessla, aby nie niszczono ani fortów, ani amunicji. Reiss uczynił zadość temu żądaniu, a Stessel wydał stosowny rozkaz do garnizonu, który istotnie, dowiedziawszy się o kapitulacji, na własną rękę począł wysadzać forty i niszczyć zapasy.

Po tych przedwstępnych układach, które trwały niespełna 3 godziny nastąpiło podpisanie kapitulacji. Pod aktem tym położyli swoje podpisy tylko jen. Reiss i kap. Szczęsnowicz, inni oficerowie rosyjscy byli tylko biernymi świadkami. Niektórzy z nich usiłowali protestować przeciwko proponowanym warunkom, ale Reiss nie zwracał na to uwagi. „Nic tu nie pomoże—oświadczył on—bo Japończycy są zwycięzcami“.

Jak wiadomo, oficerowie rosyjscy chcąc skorzystać z danego im przez Japończyków prawa powrotu do ojczyzny, wysłali telegram do cara z zapytaniem. Telegram ten musiał jednak przejść przez... cenzurę japońską. Został on doręczony Japończykom, którzy przesłali go do Petersburga.

W jaki sposób prowadzone były ze strony

---

38) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

— Teraz musimy przystąpić jeszcze do wyświetlenia punktu, gdzie mianowicie leży twój rzeczywisty obowiązek. Gdyby małżeństwo kończyło się na oświadczeniu i ślubie, rzekł bym ci bez namysłu „żeń się“. Ale żeniaczka to nie przelewki to na całe długie życie. Człowiek, który się żeni, powinien wziąść na serjo pod uwagę całą odpowiedzialność, jaką na siebie bierze. Odpowiedzialność materjalną i moralną. Materjalnie musisz być w stanie zapewnić byt swojej żonie; mniejsza o to, czy zapewnisz pracą, swoim funduszem, czy jej posagiem. Sposób jest rzeczą podrzędną, częstokroć niezależną od naszego wyboru. Otóż pod tym względem, uważałbym twoje małżeństwo z panną de Tremble za najzupełniej..... niewłaściwe, (zauważ że się wyrażam bardzo łaskawie), ponieważ to cobyście mieli na całe życie, niemogłoby wam starczyć... przy najmniej waszemi wymaganiami. Pozostaje więc strona moralna. Roześmiejesz się może, jeśli ja, człowiek stary i praktyczny, powiem ci, że pierwszym obowiązkiem człowieka, żeniąc się jest kochać i być kochanym.

Spojrzał na syna.

— Co do ciebie, to wiem, że nie kochasz: mo że łudziłeś się tylko może do prawdziwej miłości nie jesteś zdolnym... środek ciężkości jednak nie w tem. Jeśli rozkochałeś w sobie, kochając czy nie kochając, jeśli udawałeś miłość na tyle, że ci uwierzono, musisz brnąć dalej uczciwie, choćby ci się wszystko w kiszkach przewracało. Musisz się żenić i być takim po ślubie, jakim potrafiłeś być przed ślubem. W twoim więc wypadku cała sprawa się streszcza do pytania: czy ciebie panna de Tremble kocha?..

Zygmunt milczał.

— Z ostatniej naszej rozmowy, — ciągnął dalej stary, — wyniosłem wrażenie, że nie. Z listu?.. powiem ci prawdę, że nie wiem, co o tym liście myśleć. Panna wprawdzie wydaje ci się bardzo przychylną, ale stąd do miłości... Daj no, przeczytam raz jeszcze.

Zapanowało długie milczenie podczas którego hrabia, jak przedtem Zygmunt, ważył wyraz po wyrazie i zdanie po zdaniu. Jednakże chociaż był mocno przeciwny temu małżeństwu, starał się być bezstronnym i sumiennie, ze śmiercią w duszy, w każdem słowie wyszukiwał wibrującej nuty prawdziwego uczucia. W miarę, jak dobiegał końca, twarz jego nabierała spokoju, głos jego brzmiał był daleko od wesela, kiedy wreszcie przemówił do syna.

— O ile mogę sądzić, — rzekł, namyślając się nad każdym słowem, — panna de Tremble jest bardzo dobrze dla ciebie usposobioną, pragnie cię może za męża, ale.. .

Znów badał list z natężoną uwagą.

— Nie, — rzekł wreszcie, — tak nie pisze osoba zakochana. Zakochanej żadne względy ani domowe, ani światowe, nie przeszkodzą odpisać natychmiast na list, który, jak twój jest prawie wyznaniem. Zakochana po otrzymaniu takiego listu, zapomni o wszystkich fałszywych apetytach, próżnościach i interesach naokoło niej i szczegół niej nie będzie nimi zaprzątać głowy swemu prawie narzeczonemu. Zakochana nie będzie mówić o jego barbarzyństwie; to słowo, choćby przyszło na myśl, nie przejdzie przez gardło, ale nawet przez myśl nie przyjdzie, bo przedmiot jej miłości będzie dla niej doskonałym pod każdym względem.

— Prawda? — przerwał mu Zygmunt, — że to słowo boli, że razi, że szarpie?

— Razi? — tak zapewne. Ale boleć i szarpać może tylko zakochanego.

Zygmunt, jak winowajca, umilkł i odwrócił głowę przed surowością ojcowskiego wzroku.

— Dojdźmy więc do ostatecznych konkluzji — kończył przerwaną myśl hrabia — ze wszystkiego wydaje mi się pewnem, że cię panna de Tremble nie kocha, a więc... nie kochając się i niebogaci, jakie wy macie prawo do siebie?... Żadne względy was łączyć nie mogą. Banalna zdawkowa uczciwość, fałszywie pojęte poczucie honoru, mogłyby ci radzić doprowadzenie sprawy do końca. Wiedz jednakże, że prawdziwie uczciwy człowiek będzie wolał cofnąć się w czas, choćby z narażeniem na szwank własnej godności, niżli by miał nieoględnie sprowadzić nieszczęście całej może rodziny. A teraz decyduj sam...

Zygmunt milczał.

— Zdawało mi się, — rzekł stary, — że postanowienie byłeś powziął jeszcze przed przyjściem do mnie?..

rosyjskiej układy o kapitulację, daje pojęcie zeznanie obecnego przy tych układach pełnomocnika Czerwonego Krzyża Bałaszewa. Oświadczył on, że „robiły one wrażenie, iż Rosjanie myśleli tylko o tem aby jaknajprędzej skończyć z tą sprawą i poddać się za jaką bądź cenę".

Tak się przedstawia w świetle aktu oskarżenia „bohaterska" obrona i „honorowa" kapitulacja Portu-Arthura.

Moskalofilstwo w Galicji.

Wczorajsze posiedzenie klubu słowiańskiego w Krakowie, poświęcone było pogadance o moskalofilstwie wśród Rusinów galicyjskich. Było to niejako dopełnienie niedawnej dyskusji Klubu o propagandzie ukraino-filstwa w Galicji, przez prof. Uniw. lwow. Hruszewskiego. Przy tej sposobności rzucono szereg myśli o stanowisku Polaków względem obu tych stron. ruskich i możliwości wspólnego z niemi działania.

Zagaił zebranie p. Konstanty S r o k o w s k i, wyjaśniając genezę i charakter moskalofilstwa ruskiego. Prelegent zaznaczył, że zróżniczkowanie się partyjne i pozornie nawet narodowe Rusinów galic. jest dziełem ostatnich zaledwie lat kilkudziesięciu, a odbyło się ono pod działaniem głównie przyczyn zewnętrznych.

Jak w poprzednich wiekach, tak jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia, wszystko, co wyrastało ponad przeciętną masę ludu, polszczyło się i lgnęło do wyższej kultury polskiej.

Dopiero w r. 1848 przy pomocy austr. elementów biurokratycznych zarysowała się od razu odrębność nie tyle narodowa, ile polityczna ruskiej inteligencji. Od r. 1860 działać zaczęły na nią wpływy panslawistów rosyjsk. i budzącego się na Ukrainie ruchu literackiego. Pogodin natchnął do agitacji Antoniewicza i Gołowackiego, wytworzył się pod ich wpływem pewien arystokratyzm inteligencji ruskiej, czarno-żółtej aż do upodlenia w praktyce, a pozwalającej sobie przytem na „wszechrosyjskie" marzenia.

Po r. 1866 agitacja panslawistyczna działa już silnie przy pomocy rubli rosyj. zasypuje rosyj. ikonami i modlitewnikami Galicję wsch. Naumowicz przywiózł z Petersburga milion rubli na cele tej propagandy, dla jej poparcia pisze Bohdan Didycki broszurę o sposobie szybkiego nauczenia się po rosyjsku.

Moskalofilstwo formowało się coraz wyraźniej jako kierunek negatywny w stosunku do popieranego przez Polaków ukrainizmu. Już w Sejmie r. 1860 proklamował Naumowicz jedność kulturalną, historyczną i plemienną ludu ruskiego z rosyjskim. „Prołom" późniejsza „Ruś halicka" a dzisiejszy „Hałyczanin," stają się organem moskalofilstwa. Wśród ludu rozwijać zaczyna działalność „Tow. im. Kaczkowskiego" wydające dla niego książki i zakładające czytelnie (obecnie posiada ich 2000) propagując tendencje moskalofilstwa.

W r. 1890 zainaugurował Kazim. hr. Badeni „nową erę" erę ugody z ukraińcami, dała ona sposobność moskalofilom do demagogicznej agitacji antypolskiej. Wtedy rozeszły się zupełnie oba kierunki, rozdzielała je zupełnie fenetyka wprowadzona jeszcze za czasów Gołuchowskiego, a odgraniczająca ukrainców od wpływów rosyjskich.

Partja moskalofilska składała się przeważnie ze starych księży, utknęła ona w konserwatyzmie i bezideowości. W ostatnich czasach pojawili się nowi ludzie, pragnący przemienić ją w partję liberalną, lecz dotąd, nadaremnie. Reforma wyborcza zastała ją w rozkładzie; obecnie partja ta uzyskawszy przy wyborach około 200.000 głosów, posiada w parlamencie 5 posłów. Z tych 2 tylko t. j. Markow i Hlibowicki upierają się przy konsekwentnem moskalofilstwie, inni 3 są raczej konserwatystami bez określonego programu narodowego. Moskalofile posiadają obecnie we Lwowie „Dom Narodny" (kompleks budynków wartości kilku milionów) kilka burs, w których wychowują w swym kierunku przeszło 500 młodzieży, bibliotekę Nar. domu, składającą się z przeszło 40.000 dzieł, opanowali bogate bractwo „Stauropigia" i kapituły grec.-kat. „Tow. im. Kaczkowskiego" „Maticę ruską" wydającą „Hałyczanina" i kilka jeszcze instytucji.

Praca ich nie wielka. Obecnie za inicjatywą pos. Markowa domagają się wprowadzenia języka rosyj. do gimnazjów rusk., utworzenia katedr rosyj. na Uniw. lwow., a w następstwie otworzenia pełnej rosyj. wszechnicy, i w tym celu wnoszą do rządu petycje z podpisami swych zwolenników. Uznają oni język ruski za dyalekt i przyzn. tylko mu prawo egzystencji w życiu domowem, domagają się używania wyłącznie rosyj. jęz. w literaturze.

Prelegent określił wreszcie swe osobiste zapatrywanie na stosunek Polaków do moskalofilskich Rusinów. Rozwój tego kierunku uważa mowca za pożądany, ponieważ tworzy on przeciwwagę hajdamackiej ukraińszczyzny, atoli nie uważa za stosowne popierania czynnego moskalofilstwa przez Polaków.

W dyskusji zabrał głos p. C z e r l u n c z a k i e w i c z moskalofil i wyjaśniał, że moskalofilswa nie należy utożsamiać z uwielbianiem knuta i cara. Względem Polaków zachowują się oni przyjaźnie i pragną z nimi zgody.

Prof. S o k o ł o w s k i zaznaczył, że sojusze i sympatje polityczne powinniśmy stosować do obozów ruskich nie jako do pewnych grup, przyznających się do innych narodowości, ale jako do stronnictw o pewnych programach społeczno - politycznych. Musimy przyznać słuszność ukraińcom, popierającym rozwój swej indywidualności narodowej. Ale nie możemy sympatyzować z nimi, gdy za podstawę swej polityki biorą tradycje hajdamaczyzny. Z niej nie biorą pierwiastków narodowych, bo ruch kozacki ich nie posiadał, ale biorą niekulturalny sposób walki. Z kozactwa biorą nadto zaczyn socjalistyczny i hasło: bez popa i pana, przez co stają się wrogami prawa, religii i własności. Mowca wolli raczej to stronnictwo, które nie odnosi się do Polaków wrogo i bliższe im jest swym konserwatyzmem t. j. moskalofilów.

P. K o l a n k o w s k i określał ruch moskalofilski jako dążenie do pokojowego odrodzenia Rusinów, jako reakcję na hajdamaczyznę ukraińców. Zdaniem mowcy ruch ten nie ma wiele wspólnego z osobistemi urojeniami prowodyrów moskalofilskich, jest on ruchem spokojnych, więcej kulturalnych i zamożnych włościan. Podczas wyborów włościanie głosowali także na Polaków widząc w nich element twórczy i kulturalny.

P. W i e l o w i e y s k i podnosi, że ruch ukrainofilski wydaje się sympatycznym Polakom, ponieważ osłabia rosyjski rządowy system centralizacji. W dalszej perspektywie może on więc być pożytecznym sojusznikiem polskim. Inaczej sprawa się ma na gruncie galicyjskim. Tu tendencje ukraińskie zmierzać muszą i zmierzają do odebrania nam ziemi, do zdobycia naszym kosztem instytucji kulturalnych i t. p. Tu ukraińcy występują zaborczo i to z temperamentem znanym a właściwym tylko dobijającym się samodzielności narodom. Dlatego rozumnym krokiem politycznym byłoby popieranie umiarkowanego ruchu staroruskiego, który mógłby się stać pośrednikiem między żywiołem polskim we Wschodniej Galicji a ludem ruskim.

Ks. C z e r m i ń s k i T. J. zwrócił uwagę na łącznik religijny, jaki największej przyczynił się do pokojowego pożycia obu narodów. Dzisiaj wdarł się między lud ruski dzięki agitacji panslawistycznej separatyzm religijny i antagonizm dwu obrządków. Obecnie więc jedna partja wiedzie do hajdamaczyzny, druga do prawosławia. Mowca sądzi, że tylko na katolickim gruncie oparta partja która sięgnęłaby do tradycji Włodzimierza Wielkiego, może stać się czynnikiem zgody obu narodów.

Charakterystyczną była odpowiedź reprezentanta moskalofilskiego na uwagi ks. Czermińskiego. P. Czerlunczakiewicz odrzekł, że „w XX w. kwestje religijne są moskalofilom obojętne... Partja ta stoi na gruncie chrześciańskim, nie na katolickim i stara się utrzymać obrządek wschodni".

Na tem dyskusję zamknięto.

— Tak, — przyznał się szczerze, — ale niewiem jak wybrnąć.

— Przestań poprostu pisać tak, jak mi obiecałeś, a samo przez się wszystko się wyrówna.

— Sposób to jednak nie piękny, — zauważył Zygmunt.

— A to dobre, — obruszył się hrabia, — robisz głupstwa i chcesz jeszcze zachować piękne pozory?...

I na tem odprawił syna.

Zygmunt powracał do siebie powoli i zamyślony. Wprawdzie czuł się teraz uwolnionym od przygniatającej go troski, jednakże nie sprawiało mu to zadowolenia, jakiego się spodziewał. Rada ojcowska była dobrą, uwagi słuszne, i nie słuchać ich byłoby szaleństwem. Pomimo to postępek na który się zdecydował, raził go; wiedział, że Germaine'y nie kochał, przypuszczał razem z ojcem, że nie obudził w niej żywsze go dla siebie uczucia i pewien był, że tak u niej jak i u niego wspomnienia sentymentalne zatrą się prędko, ale z drugiej strony czuł także, że ana ona ani on nie zapomną sposobu zerwania i że mu to zostanie ciężarem na długie chwile. A jednak Zygmunt uznawał razem z ojcem, że lepszego sposobu nie było.

Rozmyślając o tem wszystkiem, wrócił do swego pokoju i, rzuciwszy się na łóżko, próbował zasnąć. Śmiertelne znużenie i smutek ściskały go za gardło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piatek Suchy dzień, Teofila, Juliusza i Eugeniusza męczennik. w sobotę Suchy dzień, Tomasza Apostoła i Sewerjusza bisk. wyzn.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 37, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 0.

— **Zaćmienie słońca** całkowite przypada dnia 3 stycznia u nas niewidzialne. Początek zaćmienia według krakowskiego zegaru przypadnie o godz. 8 m. 8 wiecz., koniec o godz. 1 m. 23 po północy. Zaćmienie to będzie widzialne na północno - wschodnim brzegu Australii, w Nowej Gwinei, w środkowej Ameryce i na Oceanie Spokojnym.

— **Losy m. Krakowa.** 52 losowanie pożyczki premiowej miasta Krakowa, rozpocznie się we czwartek dnia 3 stycznia 1908 r. o 9 rano w sali obrad Rady miasta. W obecnem ciągnieniu wylosowanych zostanie 6010 obligów udziałowych na sumę 422.180 koron. Pierwszy numer wyciągnięty z koła, wygrywa 50.000 kor., drugi — 6000 kor. następne pięć wygrywają 1.200 koron, zaś reszta 6,003 po 60 koron.

— **Sprzedaż rabatowa na rzecz T. S. L.** Dorocznym zwyczajem, szereg firm kupieckich urządza w dniach przedświątecznych t. j. 20 21, 22 i 23 gwiazdkową sprzedaż z rabatem na cele T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. najserdeczniej zaprasza Publiczność Krakowską, aby jak najliczniej w dniach powyższych zakupna świąteczne uskuteczniać raczyła u tych firm, które na wystawach swych wywieszą ogłoszenia o sprzedaży rabatowej na rzecz T. S. L. Publiczność zawiadomioną też zostanie osobnymi arkuszami reklamowymi, które firmy zgodziły się ofiarnie poprzeć T. S. L.

— **Z Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie.** Otrzymujemy następującą odezwę:

Zwracamy się do wszystkich, komu dobro naszej biednej młodzieży szkolnej leży na sercu. Biedni uczniowie i uczennice tutejszych zakładów szkolnych potrzebują ciepłej odzieży wobec już przejmujących chłodów zimowych. Może ie im przyjść z pomocą, przysyłając starą odzież, bieliznę i trzewiki pod adresem: Sekcja rozdawnictwa ubrań Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" na ręce W-nej Pani Emilji Malarskiej ul. Stachowskiego l. 12.

Każdy choćby najmniejszy dar przyjęty będzie z wdzięcznością i odpowiednio użyty. Ko-

mu trudno przysłać, niech zawiadomi pocztówką, podając dokładny adres — po odbiór zgłosię się posłaniec zaopatrzony legitymacją Towarzystwa.

Zarząd Tow. „Opieki nad ub. mł. szkolną".

— **Z teatru miejskiego.** Sobotnia pierwsza „Jadzia wdowa" Ruszkowskiego, powtarzana będzie następnego dnia, t. j. w niedzielę, poczem ukaże się dopiero po świętach; w poniedziałek przedświąteczny, grane będzie bowiem „Wesele" Wyspiańskiego, we wtorek zaś teatr zamknięty.

— **Emerytura artystów.** W sprawie emerytalnej artystów krakowskiego teatru miejskiego, odbyło się wczoraj ogólne zebranie artystów i artystek teatru miejskiego pod przewodnictwem dyrektora p. Solskiego. Na zebraniu omawiano sprawę przyspieszenia emerytury i w tym celu wybrano komitet złożony z 11 członków, który znów z łona swego delegować będzie komitet ściślejszy, dla rychlejszego przeprowadzenia sprawy emerytury.

Obecny fundusz, złożony w przeważnej części przez artystów, wynosi 117.000 koron. Suma ta zostaje pod opieką zarządu gminy. Przyrost roczny wynosi obecnie 16.000 koron. Nadto, w razie usamoistnienia emerytury artystów teatru miejskiego, istnieje legat na 100.000 kor.

Wobec oświadczenia dyrektora Solskiego zajęcia się gorliwie sprawą emerytury zgromadzenie wyraziło mu gorące podziękowanie.

— **Z Eleuterji.** W niedzielę dn. 22 b. m. i aż do dnia 5 stycznia 1908 w którym od będzie się raut z zabawą taneczną przy dekoracjach japońskich, posiedzeń nie będzie. Zaproszenia na raut rozesłano, ponadto wydaje je skarbnik p. Rein (Bouffal, Rynek gł. 22).

— **Czyszczenie szklanek w restauracyach.** Magistrat rozporządził, aby w piwiarniach, wyszynkach, restauracjach i t. d. zaprowadzono przyrządy wodotryskowe automatyczne do przepłukiwania naczyń, używanych do picia. Rozporządzenie to ma na celu usunięcie z restauracyj zwyczaju przepłukiwania naczyń w zbiornikach z wodą stojącą. — Niestosujący się do powyższego rozporządzenia podlegają karze od 2 do 200 koron, lub aresztowi od 6 godz. do 14 dni.

—**Zamach samobójczy.** Stanisław J., asystent urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, usiłował wczoraj wieczorem w mieszkaniu swojem przy ul. Topolowej, odebrać sobie życie. P. J. strzelił do siebie z rewolweru tak, iż kula ugrzęzła w mięśniach w okolicy serca. Pogotowie ratunkowe, po prowizorycznem opatrzeniu, odwiozło desperata w stanie dosyć groźnym do szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek dn. 23 b. m:. „Wesele" dram. w 3 akt. Wyspiańskiego.

Wtorek dn. 24 b. m:. Teatr zamknięty.

Sroda dn. 25 b. m:. „Urzędowa żona" szt. w 5 akt. wedł. noweli A. H. Savagé'a.

Czwartek dn. 26 b. m:. o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami", o godz. 7 wieczór „Cyd" trag. w 5 akt. P. Corneilléa przekład St. Wyspiańskiego.

Piątek dn. 27 b. m;. „Szkoła" szt. w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sobota dn. 28 b. m:. „Instynkt" szt. w 3 akt. H. Kistemackers'a (nowość) i „Na odwrót" kom. 1 akt. G. Rovetty (nowość).

Niedziela dn. 29 b. m;. o godz. 3 popoł. „Opieka wojskowa" kon. w 3 akt. Bogusławskiego. (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

Poniedziałek dn. 30 b. m:. „Instynkt" i „Na odwrót".

Wtorek dn. 31 b. m:. „Narzeczona w depozycie" kom. w 4 akt. P. Gavault i K. Charvay.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM !

Biecz. (Ruchoma Czytelnia ludowa). Wydział tutejszej Czytelni ludowej im. Tad. Kościuszki, chcąc dać możność ludności całego bieckiego powiatu sądowego korzystania z biblioteki Czytelni, postanowił urządzić bibliotekę ruchomą w powiecie.

Biblioteka ruchoma polega na tem, że każda gmina w powiecie sądowym bieckim może się zgłosić do wydziału Czytelni o wypożyczenie książek z biblioteki.

Po zwrocie jednej partji książek, wypożyczoną będzie druga, trzecia i tak dalej, a wypożyczanie to nastąpi aż do odwołania, bezpłatnie. Biblioteka liczy obecnie 1200 dzieł.

Dębica. (Wiec protestujący).

Na wiecu, który odbył się tu dn. 15 b.m. przy nader licznym udziale obywateli wszystkich warstw społeczeństwa, uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni na wiecu publ. w Dębicy dnia 14 grudnia 1907 wyrażają przekonanie, że urągające kulturze i prawom boskim i ludzkim projekty ustaw w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim wniesione— gdyby zostały na hańbę świata cywilizowanego uchwalone, nie złamią nas a wywołają jedynie złączenie się ściśle warstw nie tylko pod zaborem pruskim, ale we wszystkich dzielnicach Polski; dziękują Kołu polskiemu, Klubowi posłów ludowych i innym Klubom za upomnienie się o prawo narodu polskiego i oczekują z tego ich stanowiska konsekwencji w delegacjach przy omawianiu sojuszu pruskiego; uważają za nieodzowne planowe przeprowadzenie bojkotu towarów pruskich; wzywają Wydział Krajowy jako kierownika biur pośrednictwa pracy, by nawiązał stosunki z Danją i z innemi państwami co do zatrudnienia w większej ilości sezonowych robotników rolnych, zmuszonych obecnie do szukania pracy w Prusach, od posłów zaś domagają się wpłynięcia na rząd w kierunku przyspieszenia robót publicznych; żądają, by jako odpowiedź na gwałty ciągłe ze strony wrogów naszych, wzmódz pracę w instytucjach oświatowych i ekonomicznych.

Wreszcie na wniosek p. dra Friedberga uchwalono zorganizować komitet złożony z kupców i innych obywateli, celem przeprowadzenia bojkotu towarów pruskich.

Horodenka. (Szykany fiskalne. Niedbalstwo pocztowe. Dyfterja).

Na komisję zajmującą się wykupnem liści tytoniowych, a raczej na technicznych urzędników tejże, nawiasem mówiąc Niemców i Czechów, nadchodzą ze wszystkich stron skargi. Panowie ci nie chcą widocznie nic wiedzieć o tegorocznych klęskach elementarnych, o wprost niesłychanej drożyźnie robotnika i ostro klasyfikują odwożony tytoń, tak, że w zeszłym tygodniu kilku większych plantatorów wniosło telegraficzne podanie do jener. Dyrekcji w Wiedniu o zezwolenie na oddawanie zapasów liścia tytoniowego w Zabłotowie, do czego Dyrekcja bez trudności się przychyliła. Czy panowie ci z komisji myślą, że w ten sposób, kosztem biednej ludności galicyjskiej zasłużą na uznanie u swych przełożonych władz, lub czyżby mieli „wink" z góry w tym kierunku? — Mąż zaufania plantatorów, będący równocześnie za leżnym od komisji jako zakontraktowany odstawca do kolei, nie może być owym czynnikiem rozjemczym wskazanym przez ustawę, a Rada powiatowa nie powinna była absolutnie dopuścić do tego, by mąż zaufania z jej ramienia ustanowiony, był w jakiejkolwiek, choćby illuzorycznej nawet zależności od komisji.

Narzekania na listonoszów nie ustają, dorę czanie listów ulega wszelkiej krytyce. Kartka loco, wrzucona do skrzynki w sobotę po południu, dostaje się do rąk adresata dopiero w poniedziałek wieczór, zaś rzucona 10-go dochodzi adresata 14-go, a więc właśnie w ciągu tego czasu, jakiego potrzeba na przesyłkę listu z Paryża do Lwowa. Zarząd poczty powinien pouczyć listonoszów o ich obowiązku, w przeciwnym razie udamy się ze skargą do wyższej władzy.

Dyfterja znowu wybuchła nagminnie w mieście naszem, a ostra zima powiększa jeszcze niebezpieczeństwo epidemii.

Kronika literacka.

O Stanisławie Wyspiańskim.

(Ciąg dalszy odczytu.)

W wieczność się wpatrzył Wyspiański tak, że przestała istnieć dla niego granica między „tym" i „tamtym" światem. W „Protesilaosie i Laodamji" — Laodamja w tęsknocie za małżonkiem' który ducha silę mierząc zgonu siłą, legł pierwszy z Greków przy wstępowaniu na ziemię trojańską, zatraca zupełnie poczucie odległości między sobą i zmarłym małżonkiem i tak w tęsknocie swej się duchem z nim zespala — pchana jest siłą tęsknoty tak wielką — że wreszcie — żywa — wstępuje w jego grób, by tam z nim na zawsze pozostać.

W „Kazimierzu Wielkim" widzimy to samo pojęcie ciągłości życia pozagrobowego i życia ziemskiego. Życie pozagrobowe tak ściśle jest u Wyspiańskiego związane z życiem ziemskiem, że śmierć już nie jest kresem wędrówki ziemskiej — początkiem innego żywota — przeciwnie — kto wielkością jest naznaczon, ten i po śmierci musi pełnić swe tu poczęte przeznaczenie. Myśl tą widzimy zarówno w przepięknym witrażu „Kazimierz Wielki", gdzie król już kościotrup dźwiga na czaszce nad pustymi oczodołami koronę, symbol jego obowiązku, która w skronie mu się wżar ła — to samo mówi w dramacie „Kazimierz Wielki", który jest jakby niezbędnym witrażu tego wyjaśnieniem. Kazimierz-król i po śmierci królem zostaje; gdy maluje nam Wyspiański widzenie jego — w chwilę po śmierci, niejako na granicy pomiędzy wiecznością i ziemskością — widzenie rozkoszne łąk jasnych, mlecznego nieba i rzeki zapomnienia — od tych widzeń rajskich wracać musi z wargami zwilżonemi już wiecznością — bo go woła przeznaczenie — obowiązek stania królem-ludowi.

Wyspiański tak swobodnie obraca się w pozaziemskim świecie, że postaci jego „fantastyczne" wcala takiemi u niego nie są. One u niego żyją — są to osoby działające. W „Akropolis" — dramacie, który jest najwyższym szczytem, na jaki wzleciała fantazja poety — nie ma już ludzi — są tylko te właśnie „fantastyczne" postacie i one są osobami dramatu. Ożyły tam i działają i mówią nietylko święci i aniołowie, podtrzymujące trumnę św. Stanisława, wystąpiły i żyją postacie z gobelinów, tam wiszących, przedstawiających sceny biblijne i wojnę trojańską. W tym też nadziemskim „fantastycznym" i duchowym czysto świecie odbyło się i ziszczenie marzeń, tęsknot i snów poety — dążenie wieczne jego geniuszu — odkwitanie — zmartwychwstanie na żywot nowy i wieczny — Ducha Polski.

W ostatnim akcie dramatu, w końcowej scenie — na Wawelu — poeta ma widzenie tego odkwitnięcia.·. zmartwychwstania.

(Jasność).

Grajkowie gwarem złotych strun
w płomiennych strug powodzi,
grają orkiestrą w ogniach łun,
bo dzień, bo dzień już wschodzi.
Zmartwystał Ten, zmartwystał On,
co nosi cierń u skroni.
Na ołtarz wszedł, na złoty tron;
po za nim dzień, dzień wschodzi.

. . . .

Organy huczą, bije grom,
huragan dmie piorunem.
W pożarach stoi Boży Dom
nad Swoim, nad Zwiastunem.

. . . .

Zabrzęczał Zygmuntowski dzwon
i bije jako młotem
a trąby huczą po przestworzu,
hej Zygmuntowskim lotem!

. . . .

Jakby już Polska wszystka wstała,
hej w dawnych swoich dolach.

. . . .

Jakby już szczęście swoje miała
po wiekach, hej po latach
i klęsk i krzywdy zapomniała
przy dzwonach swoich swatach.

Zbudzę stulecia jednej doby;
w obliczu Boga wstałem.
Bóg: Żywe Słowo wszedł nad groby;
uczciłem go chorałem.

* * *

Gdyśmy do tej pory, mówił prelegent w 3-ciej części swego odczytu, rozpatrywali indywualność i całą twórczość Wyspiańskiego, skonstatować mogliśmy, że pomimo, że on położył się niejako w poprzek ideałom czy też bez — ideałom współczesnego sobie społeczeństwa całą siłą swego genjuszu, to jednak nieubłagana Nemezys okresu położyła na nim swe piętro. Wyśpiewał on bowiem, może głębiej tylko, to wszystko, co czuło i czem żyło współczesne społeczeństwo; w jego bowiem arcydziełach czuć ten sam smutek, to samo beznadziejne bicie w zamknięte żelazne wrota, to samo wysyłanie dusz na wieczną tułaczkę, jak Odyssa, co u większości współczesnych twórców. Jednak pomimo tego posępnego kolorytu, pomimo tej melancholji jaka bije z jego dzieł, dzieła te nie działają przygnębiająco—przeciwnie—dają one wzmożenie duszych sił, wielkie podniesienie ducha narodowego. Tajemnicą tego ich działania jest połączenie polskiego motywu, który musiał działać w siłę tego położenia w jakiem się znajdujemy, z niesłychanem pięknem i artyzmem i z siłą tworzenia rzeczy nowych, która go tak wybitnie różniła od współczesnych mu poetów. Urzeczywistniał on pragnienie Goethego, że „każda idea nowa powinna kojarzyć się z nową nawskróś formą" i każde jego dzieło było niespodziewane, niepodobne nie tylko do tego, co było już przez kogo innego napisane, ale i do jego własnych poprzednich dzieł. Dość np. zobaczyć w Domu lekarskim witraż poświęcony Kopernikowi, a przedstawiający Apolla w więzach. Słońce było niejako zatrzymane w swym pozornym biegu przez Kopernika — tego drugiego Jozuego — z tej prostej naukowej prawdy wywiódł Wyspiański nową przepiękną artystyczną ideę — Apolla — boga słońca — skrępowanego.

Ale jeżeli Wyspiański wielkim był poetą, wielkim malarzem, to niewątpliwie najżywsza cząstka jego duszy poświęcona była Teatrowi. Był on dla niego wszystkiem: autorem dramatycznym, reżyserem, informatorem-wielkim reformatorem teatru w Polsce. W przeciwieństwie do prądów panujących w naszej sztuce dramatycznej mniej więcej od połowy XIX w. realist. Wyspiański spotęgował w swej twórcz. dramat. wszystkie pierwiastki teatralnej starał się zjednoczyć w całość pierwiastki artystyczne i optyczne - słowo - rzeźbę - dekorację. On chciał mieć teatr tylko teatrem - oddalić go od płytkiej rzeczywistości, połączyć w nim wszelkie kulturalne zasoby epoki i narodu.

To też uczcić go sposób najgodniejszy, - na który najżywiej zabiło by jego serce w grobie, społeczeństwo może przedewszystkiem pamięcią na jego twórczość dramatyczną.

Telegramy.

Z RADY PAŃSTWA.

W Izbie posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja budżetowa.

Zabrał głos prezydent ministrów Bar. Beck: Wysoka Izbo! Pozwolą mi panowie, że przedewszystkiem kilka słów powiem o nas, o zmienionym składzie rządu. Kiedy otrzymałem misję utworzenia gabinetu, starałem się, i nie bez skutku, aby w składzie gabinetu odźwierciedliła się struktura Izby, objawiająca się w wielkich stronnictwach i by w ten sposób rząd był oparty o czynniki miarodajne Izby. Wynik wyborów poniekąd opóźnił utworzenie się stronnictw, tak, że gabinet nie był w zupełności wyrazem nowej budowy Izby. Przywrócenie go w pełni było celem rekonstrukcyi rządu. Do naszej trudnej do porównywania budowy państwowej nie można przystosowywać formuły czystego rządu większości stronnictw. Nie można zapominać, że u nas nie tylko stronnictwa polityczne i gospodarcze stoją naprzeciw siebie, ale także i narodowości. Rząd cesarski musi być rządem dla wszystkich. Dlatego u nas nie nie może być bardziej złowrogiem jak rozdział na dwa parlamentarne obozy, nietylko na większość i opozycyę, ale na ciemiężycieli i uciśnionych. Wszystkiego musimy unikać, co do tego mogłoby się przyczynić i podobną konstelacyę wraz z groźnymi skutkami sprowadzić. Dlatego właśnie w naszych stosunkach bezpośredni udział wielkich stronnictw politycznych w gabinecie, o ile one nie pragną zasadniczo zająć opozycyjnego stanowiska, był postulatem praktycznej konieczności. Bezwarunkowo trzeba się domagać współodpowiedzialności tych, którzy mogą i chcą brać udział w pracy ustawodawczej; z drugiej zaś strony nie można odmówić prawa korzystania z władzy tym, którzy są gotowi ponosić wspólną odpowiedzialność. W tem leży nawet część koniecznego politycznego wykształcenia, aby żadne stronnictwo nie mogło domagać się czegoś, czego nie byłoby w stanie natychmiast przeprowadzić i objąć za to odpowiedzialność.

Następnie premier omawia z uznaniem i z gorącem podziękowaniem załatwienie ugody. Przez to Izba udowodniła siłę pracy, co każe się spodziewać rozwiązania dalszych wielkich zadań parlamentu.

Dwie myśli — wywodził w dalszym ciągu bar. Beck — muszą górować nad polityką wszystkich jednostek, wszystkich stronnictw i wszystkich ludów. Musimy narodowościowe zadania kawałek po kawałku wypracować, musimy w polityce gospodarczej wkroczyć na targ światowy. Premier zwraca uwagę, że w kwestyi narodowościowej w krajach sudeckich przez mowę tronową rząd został powołany do rozstrzygnięcia jej i cel ten sobie wytknął.

Kwestya językowa i urzędników domaga się szybkiego uregulowania. Jest to koniecznem i nieodzownem dla uzdrowienia całego publicznego, zwłaszcza parlamentarnego życia, a tem samem dla pomyślnego rozwoju całego państwa. Ostateczne i trwałe uregulowanie tej kwestyi możliwem jest tylko wraz z reorganizacyą administracyi na podstawie podziału na okręgi, w której to sprawie toczą się przedwstępne prace i niebawem będą ukończone.

Prezydent gabinetu podaje następnie do wiadomości Izby, że prace przedwstępne w sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, przy równoczesnem włączeniu w to ubezpieczenie samodzielnie zarobkujących kół ludności, postępują naprzód i wyraża nadzieję, że to ubezpieczenie na starość ureguluje pracę klasy robotniczej i powstrzyma emigracyę. Równocześnie jednakże z pracą społeczno-polityczną musimy silnie i planowo popierać produkcyę.

Dla przeprowadzenia tego obszernego, przynajmniej na 10 lat wystarczającego programu, koniecznemi są uregulowane i skonsolidowane stosunki. Jeżeli nie będziemy prowadzili polityki na długą metę, to znaleźlibyśmy się w roku 1917 bez opatrzenia i bez obrony.

Premier prosi w końcu Izbę o poparcie w celu osiągnięcia wytkniętych w swej mowie celów.

Mowę prezydenta kilkakrotnie przerywano oklaskami, a na końcu burzliwie aplaudowano.

Pos. Ceglinski omawiając szczegółowo system administracyjny Galicji, oświadcza, że Rusini będą go tak długo zwalczali, aż zniknie. Powiada, że system ten przeniósł się także do sądownictwa, czego dowodem więzienie studentów ruskich, z którego się dopiero strajkiem głodowym mogli uwolnić. Występując dalej obszernie przeciwko administracji żąda rozdziału Galicji na zachodnią i wschodnią, oraz połączenia ruskiej części Galicji i z częścią Bukowiny w jedność narodową.

Pos. Herold oświadczył, że Czesi pragną współdziałać w tem, aby w parlamencie przyszła do skutku umowa dla całego państwa, celem ochrony mniejszości narodowych.

Po przemówieniu pos. Hocka i Schreinera pos. Hudec (z Pragi) oświadczył, że socjalni demokraci nie mają zaufania do rządu i ze względów narodowych kulturnych i socjalnych, jakoteż politycznych, głosować będą przeciw budżetowi.

Pos. Hlibowicki przedstawił szereg żądań celem podniesienia Galicyi, a w końcu oświadczył, że partya jego z politycznych, ekonomicznych i narodowych motywów będzie głosowała przeciw prowizoryum budżetowemu.

Po przemówieniu jeszcze pos. Lanzerottie go dyskusję przerwano.

Obrady zakończono o godzinie wpół do 1 w nocy. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 11 przed południem.

POPRAWA BYTU SŁUŻBY POCZTOWEJ.

WIEDEŃ. „Reichsrats Corresp." donosi: konferencje rozpoczęte między ministrem handlu Fiedlerem i posłami rozmaitych stronnictw w sprawie poparcia żądań o polepszenia położenia służby pocztowej poszczególnych kategorji, odbyły się we wtorek i w środę. Minister handlu był w możności dać posłom zapewnienie, że te kategorje, które w roku zeszłym z okazji zwiększonej pracy przez ruch na Boże Narodzenie i Nowy Rok otrzymały nadzwyczajne remuneracje, mianowicie urzędnicy pocztowych urzędów i pomocniczy urzędnicy, także i w tym roku otrzymają remunerację w tej samej wysokości. Przy tej sposobności była możność, także i co do innych życzeń służby pocztowej równocześnie przeprowadzić dyskusję, przyczem minister handlu mógł dać konkretne obietnice na podstawie trwających od dłuższego czasu pertraktacji w łonie zarządu poczt co do spełnienia części tych życzeń. Co do służby pocztowej ministerstwo handlu, celem zadość uczynienia kilkakrotnie ponawianym życzeniom co do czasu prowizorycznej służby, przeprowadzać będzie co roku przekształcenie posad służących pomocniczych w posady krajowych służących, przynajmniej w tym samym rozmiarze jak w roku zeszłym o ile możności nawet we większym. Co się tyczy kategorji oficjalistów pocztowych to przedewszystkiem spełnione zostaną w najbliższym czasie długo żywione życzenia ich co do zamianowania wszystkich w tak zw. stadjum przejściowem się znajdujących oficjalistów pocztowych, asystentami pocztowymi: stadjum przejściowe ma być rozszerzone także na wszystkich tych oficjałów, którzy już przed 1 października 1902 r. jako ekspedytorzy zdali egzamin inteligencji. Tak samo mają być przeprowadzone dalsze życzenia tej kategorji, mianowicie wliczenie czasu służby wojskowej dla awansu do wyższych klas i dla wymiaru pensji. Co się tyczy oficjantek, które dążyły do skrócenia obecnego prowizorjum, wynoszącego 8 lat, przyobiecano zniżenie tego prowizorjum na lat 3. Dalej minister handlu był w możności zapowiedzieć konkretne zarządzenia co do rychłego zrealizowania życzeń, postawionych przez wszystkie kategorje, a mianowicie na podstawie prac przedwstępnych, jakie w ministerstwie handlu od czasu objęcia teki przez nowego ministra podjęto, i tak pra ce przedwstępne co do ustanowienia komisji personalnej według analogji komisji, zaprowadzonych w obrębie zarządów kolei państwowych, jako też co do rozszerzenia ubezpieczenia na wypadek słabości i od wypadku.

Nadto w ministerstwie handlu bada się kwestję uregulowania płac urzędników, służby i posłańców pocztowych, zarówno ze stanowiska personalnego jak i finansowego. Naturalnie znane już zarządzenia co do poprawy awansu krajowych urzędników personalu konceptowego, technicznego, rachunkowego i ruchu, i nadal pozostają w mocy. W końcu ma być w najbliższym czasie także rozwiązany szereg kwestyj personalnych służby pocztowej, jak naprzykład podwyższenie rozmaitych dodatków pobocznych. Zresztą daną będzie służbie pocztowej możność w drodze wymienionych komisyj personalnych przedstawiania dotyczących życzeń.

KOŁO POLSKIE.

WIEDEŃ. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie dla spraw delegacyjnych. Po dłuższej dyskusyi Koło uchwaliło rezolucyę:

„Koło polskie, po zastanowieniu się nad obecną sytuacyą polityczną i przeprowadzonej dyskusyi nad sprawami, które mają być poruszone w delegacyach, pozostawia delegatom z całem zaufaniem swobodę działania."

ZGON ROS. MINISTRA HANDLU.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.). Minister handlu Filossofow umarł nagle wczoraj wieczorem na przedstawieniu galowem w teatrze.

NADESŁANE.

Co powinna czytać pani domu? Polecenia godną, tanią i pożyteczną lekturą jest kalendarz Schichta 1908, który można otrzymać bezpłatnie u swego kupca.

Pomijając piękne ilustracje i zajmujące opowiadania zwraca się uwagę na następne artykuły o praktycznem znaczeniu:

„Co wie babunia", zwie się jeden, a zawiera bogaty zbiór pożytecznych rad w pracy gospodyni tak w domu, jak w kuchni, podczas gdy przedmiotem drugiego „kilka uwag o jedzeniu i piciu" jest naukowa krytyka naszego odżywiania, która z pewnością będzie miała wielkie znaczenie dla naszych matek. Katechizm pielęgnowania nadaje temu wspaniale wyposażonemu dziełku szczególniejszą wartość.

Do dzisiejszego nakładu naszego pisma dołączamy prospekt Tygodnika illustrowanego na rok 1908, na który zwracamy uwagę Szan naszych Czytelników.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działazączynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos" mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Flaszka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)



BAROS ČÁBOR

Nieczyste wina

i inne choroby win usuwa i poprawia jedynie — uznany za najlepszy, tak u nas jak i zagranicą, a przez władze dozwolony, **Barosa**

Środek wzmacniający (Weinverstärkung) (na Hektolitr 1/2—1 kg) 4 kor.
Purin (na 1 hktl. 5—6 deka) 12 kor, deka 16 hal.
Środek do klarowania (Klärungsmittel) do 12 hktl. 2 k., do 25 hktl. 3 k., do 50 htkl. 5 k.
Środek odkwaszający (Entsäuerungsmittel) (na 1 hktl. 1/4 kg.) za 1 kg. 2.40 kor.
Środek niszczący zapach (Geruchvertilgungsmittel) (na 1 hktl. 1/4, 1/2 kg.) za 1 kg. 5.20 k.
Na zepsute i zgęstniałe wina (hktl. 1/2—1 kg.) za 1 kg. 4.40 kor.

oraz wszelkie egzystujące artykuły piwniczne i gospodarskie i maszyny. Cenniki darmo i opłatnie. 50 kg. za pobraniem; większa ilość na termin według umowy.

Skład główny i sprzedaż: **Budapest, VII. Dohany-u. 1.** Skład: 47. Telefon 8—72. Fabryka kompozycyi do przyrządzania rumu, likierów, i innych spirytualiów: **1., Varosmajor-u. 42.** (Dom wł.) Tel. 45—45.

Wysyłka pocztą dwa razy dziennie za pobraniem lub poprz. nadesł. kwoty.

KTO NA GIEŁDZIE

chce zdobyć większe korzyści, lub powetować dawniej poniesione straty, kto każdej chwili pragnie być znakomicie poinformowany, na podstawie długoletniego fachowego doświadczenia, kto **także** przy większych spekulacyach

swoje ryzyko ściśle ograniczyć

pragnie, niechaj się zwróci załączając markę na odpowiedź pod adr: Informationsabteilung der „Fortuna", Wien, I., Mölker-

ZĄRZĄD

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w **Podgórzu** sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Goddam!

Nakoniec szybko i skutecznie działający środek na nagniotki.

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent.

Pierścienie na nagniotki

1 sztuka 20 hal. 6 sztuk 1 korona pocztą, 20 hal. porto. Do nabycia we wszystkich aptekach, jak również i drogueryach Monarchii. 555 10

SKŁAD RYB MORSKICH i RZECZNYCH

STANISŁAW MARKIEWICZ

KRAKÓW, MAŁY RYNEK (HALA RYB)

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

Ryby morskie jak:

Łupacze drobne (Schellfische)	za klg. K	—·80
„ wielkie	„ „ „	1·40
Kabliony i Wątłusze (Lengfische)	„ „ „	1·—
Łososie morskie (Seelachse)	„ „ „	1·10
Turboty (Steinbute)	„ „ „	3·50
Okunie morskie z głowami (Goldbarsch)	„ „ „	1·—
Sole (Seezunge)	„ „ „	5·—
Ozorowe (Rothzungen) miast Soli	„ „ „	2·20
Flonderki do smażenia	„ „ „	1·60
Sztokfisch suchy K. 2·—, moczony	„ „ „	1·—

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe tuczone	za klg. K	2·—
Szczupaki świeżo zamrażane	„ „ „	1·60
Sandacze	„ „ „	2·20
Łososie wielkie, sztuki dzielone	„ „ „	4·—
„ całe	„ „ „	3·50

Ryby wędzone jak: Śledzie zwykłe, Łososiośledzie, Piklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś morski.

Łosoś różowy rzeczny wędzony 1 dkg. 6 hal., — Biklingi sztuka 12 hal.

SYGI ROSYJSKIE za 1 klg. 6 K.
Sardynki, Konserwy i Marynaty
w puszkach, na sztuki i na wagę.

Śledzie bałtyckie (Ostsee) . . . . 1 sztuka 16 hal.
Śledzie w galarecie (Ashik) . . . . 1 „ 18 „

Kawior astrahański, drobno i grubo ziarnisty w cenach 24, 36 i 60 K. za 1 klg.; także na deka Ser litewski, pasty angielskie. (1583

Słonina i smalec wieprzowy za 1 klg. K. 1·68.

Szczegółowy cennik mych marynat posyłam na żądanie gratis i opłatnie.

Dla kupców specyalny. — Klasztory, instytucye i menaże wojskowe wysoki rabat.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.



Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp., Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja Sienna. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2. (1382

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka **2** kor., biały, flaszka **3** kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.